

Tadeusz Kubik, Margarita Sondej, Jan Styrna, Władysław Kubik

Biuletyn katechetyczny

Collectanea Theologica 51/4, 131-145

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN KATECHETYCZNY

Zawartość: I. DOROCZNE SPOTKANIE STUDENTÓW KATECHETYKI ATK — KUL. — II. TRZYNASTE SYMPOZJUM KATECHETYCZNE w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie (referaty, konwersatoria, komunikaty). — III. WSPÓLCZESNA RODZINA W POLSCE
1. Rodzina miejska czy wiejska. — 2. Rodzina wielopokoleniowa czy nuklearna. — 3. Funkcja prokreacyjna i jej zaburzenia. — 4. Więzi rodzinne. — 5. Aktywność zawodowa kobiet. — 6. Budżet czasowy a funkcja opiekuńcza i wychowawcza rodziny. — 7. Rodzina a szkoła. — 8. Niektóre problemy patologii rodzinnej*.

I. DOROCZNE SPOTKANIE STUDENTÓW KATECHETYKI ATK — KUL

W dniu 23 kwietnia 1980 r. odbyło się kolejne spotkanie studentów katechetyki dwu uczelni katolickich ATK — KUL. Z ATK w spotkaniu uczestniczyło dwudziestu studentów katechetyki oraz dwóch pracowników naukowych: ks. dr Władysław Kubik SJ i ks. Roman Murawski SDB. Z ramienia KUL brali udział także studenci katechetyki oraz kadra naukowa katedry katechetyki z ks. prof. dr hab. Mieczysławem Majewskim SDB i ks. dr Stanisławem Kulpańczyńskim SDB na czele.

Tematykę poprzednich tego rodzaju spotkań stanowiły najczęściej problemy określonych potrzeb czy aktualnych kierunków katechetyki. Temat obecnego spotkania był niejako uwarunkowany przyjazdem do Polski ks. prof. Eckharda Biegera SJ, specjalisty od zagadnień związanych z rolą środków audiowizualnych w procesie ewangelizacji.

Zainaugurował spotkanie i powitał wszystkich uczestników ks. dziekan doc. dr hab. J. Szlaga. Następnie poproszono o zabranie głosu ks. E. Biegera SJ na temat: *Rola środków audiowizualnych w procesie ewangelizacji*.

Uczestnicy spotkania nastawieni byli na teoretyczny wykład. Tymczasem ks. E. Bieger poprosił zebranych o utworzenie sześciuosobowych grup i rozpoczął interesujące ćwiczenia. Otrzymaliśmy bogaty zestaw zdjęć. Każdy z uczestników po chwili indywidualnej refleksji wybierał dwa zdjęcia, kojarzące się, jego zdaniem, najlepiej z naszą sytuacją ludzi przygotowujących się do pracy katechetycznej. W drugim etapie zajęć uczestnicy dzielili się swoimi spostrzeżeniami z członkami swojego zespołu. Najlepsze ujęcie — decydowała o tym cała grupa — było następnie referowane na plenum wobec wszystkich uczestników zajęć. Prezentowane refleksje miały charakter bardzo różnorodny — od żartobliwych do bardzo głębokich. Wytworzył się jednak nastrój zaufania i szczerości, który usunął dzielące bariery, dając wszystkim odczucie wspólnoty. Podczas refleksji po przeprowadzonej pracy, konstatowaliśmy, że podjęte ćwiczenia dadzą się z pożytkiem zastosować w prowadzeniu praktycznych lekcji religii, mogą pomóc katechecie i katechizowanym

* Redaktorem niniejszego biuletynu katechetycznego jest ks. Władysław Kubik SJ, Kraków-Warszawa.

w lepszym poznaniu siebie, otaczającego świat i rzeczywistości transcendentnej.

W przerwie obiadowej organizatorzy spotkania zaplanowali zwiedzenie biblioteki KUL oraz gmachu KUL, który będąc jeszcze w remoncie, bardzo już zmienił się na korzyść.

Na godzinę piętnastą przewidziano spotkanie o charakterze bardziej towarzyskim, podczas którego wystąpili z przygotowanymi relacjami przedstawiciele studentów KUL i ATK.

ATK reprezentował ks. Wiesław Grab ski SJ, który przedstawił propozycje wykorzystania dźwięku w katechezie. Mówił o sposobach zastosowania nagrań w katechezie, a mianowicie piosenki i muzyki, recytowanych tekstów i słuchowisk. Stwierdził jednak, że sam dźwięk daje pełny efekt dopiero w połączeniu z wizją. Przemyslenia swoje popierał przykładowymi nagraniami. Problemem wizji, a raczej jej sposobami zastosowania na katechezie zajęła się przedstawicielka KUL.

Spotkanie zakończyła wspólna Eucharystia, podczas której homilię wygłosił ks. Zdzisław P o p o w i c z OMI.

Spotkanie miało charakter praktyczny i refleksyjny. Uczestnicy mogli się zastanowić, na ile w swojej pracy katechetycznej, którą już prowadzą lub będą prowadzić, doceniają rolę środków audiowizualnych. O ich znaczeniu wiele słyszeli podczas tegorocznego spotkania.

Tadeusz Kubik, Warszawa

II. TRZYNASTE SYMPOZJUM KATECHETYCZNE W MIĘDZYKONNYM WYŻSZYM INSTYTUCIE KATECHETYCZNYM W KRAKOWIE

W dniach 24 i 25 stycznia 1981 roku odbyło się trzynaste katechetyczne sympozjum w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie. Tegoroczne sympozjum poświęcono problematyce Synodu Biskupów 1980, rozważanej w aspekcie katechetycznym. Stąd temat tegorocznego sympozjum sformułowano w słowach: *Rodzina w świetle VI Synodu Biskupów a problemy katechetyczne*.

Sympozjum rozpoczęło się uroczystą Mszą św. Sprawowali ją księża prelegenci pod przewodnictwem ks. kard. dr Franciszka M a c h a r s k i e g o, który wygłosił również homilię i słowo wstępne.

Dokonując wprowadzenia w pracę sympozjum, ks. kardynał odczytał najpierw list Ojca św. J a n a P a w ł a II, przesłany za pośrednictwem ks. kardynała na ręce siostry Scholastyki K n a p c z y k OSU. A oto treść listu: „Na ręce Matki Dyrektorki przesyłam wyrazy wspólnoty w modlitwie i pracy oraz serdeczne błogosławieństwo dla tak drogiego mi Wyższego Instytutu Katechetycznego w Krakowie u progu Roku Pańskiego 1981”.

Z kolei ks. kardynał Franciszek M a c h a r s k i zwrócił uwagę na specyficzną sytuację, jaką przeżywa nasza Ojczyzna, a równocześnie podkreślił, że WIK w tej wyjątkowej atmosferze zabiera się do pracy, jakby się nic nie działo. Porównał pracę WIK do rolnika, który uprawia swą ziemię mimo zbliżającego się frontu, bo ziemia musi być obsłużona, gdy przychodzi jej czas. W sensie duchowym i WIK ma w tej chwili „swoją czas” i musi go dobrze wykorzystać.

Następnie ks. kardynał nawiązał do Synodu Biskupów 1980, na który ojcowie synodu przyjechali pod wrażeniem bolesnych spraw, jakie w ostatnim okresie wystąpiły w dziedzinie małżeństwa i rodziny, podkreślając ich wielki wysiłek, podjęty w celu leczenia zaistniałych ran.

Na koniec ks. kardynał wyraził podziękowanie organizatorom sympozjum i prelegentom za podjęcie inicjatywy zajęcia się problematyką rodziny. Rodzina

jest bowiem tą rzeczywistością, na płaszczyźnie której najbliżej spotyka się Ojczyzna i Kościół. Życzył, aby wszyscy uczestnicy sympozjum trwali we wspólnocie modlitwy i pracy oraz, by Bóg błogosławił instytucji, domowi sióstr urszulanek, w którym odbywa się sympozjum, i wszystkim, którzy będą się trudzić, wygłaszając prelekcje lub prowadząc prace konwersatoryjne. Niech ten wspólny wysiłek — powiedział — owocuje dla dobra naszej Ojczyzny.

W programie sympozjum przewidziano 6 referatów i dwa konwersatoria. Dwaj spośród prelegentów — ks. bp St. Smoleński i o. dr K. Meissner OSB — uczestniczyli bezpośrednio w pracach synodu, dlatego też mogli jako świadkowie przekazać problematykę, poruszaną na synodzie i owoce pracy ojców synodu. Inni prelegenci dzielili się własnymi przemyśleniami, popartymi szeroką literaturą z zakresu rodziny i katechezy.

Problemy poruszane w referatach były dyskutowane podczas konwersatoriów. Uczestnicy podzielili na sześć grup, starali się podczas wspólnej pracy zgłębiać naukę synodu i zastanawiać się nad tym, jak wprowadzać ją w proces katechizacyjny. Równocześnie dzielili się własnymi przemyśleniami i doświadczeniami, zebranymi podczas długiej niejednokrotnie praktyki katechizacyjnej. Poszczególnym grupom konwersatoryjnym przewodniczyli: ks. prof. dr hab. J. Charytański SJ, ks. dr Wł. Kubik SJ, o. dr K. Meissner OSB, ks. dr R. Murawski SDB, s. dr L. Sochacka OSU i s. mgr M. Sondej OSU.

Referaty

1. Ks. bp St. Smoleński, *Podstawowe wskazania etyczne i duszpasterskie w obradach synodu*

Ostatni Synod Biskupów zwrócił szczególną uwagę na zadania rodziny chrześcijańskiej we współczesnym świecie, akcentując jej zbawcze posłannictwo i apostołskie zaangażowanie.

Ojcowie synodu stwierdzili istnienie wielkich napięć pomiędzy faktycznym stanem współczesnej rodziny a zbawczymi planami Boga w odniesieniu do niej. W związku z tym w sposób szczególny zaangażowali dwa zagadnienia: nierozzerwalność małżeństwa i przekazywanie życia w rodzinie.

Głębsze spojrzenie na zagadnienie nierozzerwalności małżeństwa umożliwiła ojcóm synodu głębsza analiza biblijna oraz spojrzenie na sakrament małżeństwa w ścisłym powiązaniu z osobą Chrystusa. Ojcowie synodu przypomnieli, że prawo Chrystusa dotyczące trwałości i nierozzerwalności małżeństwa nie może ulec zmianie, a osoby żyjące po rozwodzie w nowym związku małżeńskim nie mogą korzystać z sakramentu pokuty i Eucharystii. Stanowisko takie potwierdził również Ojciec św. Jan Paweł II w przemówieniu na zakończenie synodu.

Rozważając zagadnienia przekazywania życia w rodzinie, w dyskusjach synodalnych podkreślono szczególnie potrzebę szacunku dla każdego życia ludzkiego. Zdaniem ojców synodu każde poczęte życie dziecka powierzone jest z woli Boga rodzicom, którzy mają zatroszczyć się o jego wychowanie i doprowadzić do wspólnoty ludu Bożego.

Podczas synodu zwrócono też uwagę na problem zdrowej opinii i formacji sumienia oraz na wartość okresowej wstrzeźliwości i dozgonnej czystości.

2. O. dr K. Meissner OSB, *Chrześcijańskie postawy duchowe w małżeństwie i rodzinie w obradach synodu*

Duch małżeństwa i rodziny w rozumieniu synodu wypływa z tych samych źródeł co duchowość życia zakonnego, tzn. opiera się na miłości Boga do nas oraz na przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Życie w rodzinie jest jedną

z form realizacji życia w miłości, którą należy rozumieć jako pełne oddanie się dla dobra innych.

Duchowość rodziny czerpie swoje źródło ze świętości sakramentu małżeństwa, w którym wzajemne oddanie się osób odzwierciedla zakorzenienie w wewnętrznym życiu i miłości Boga Trójjedynego. Oddanie się cielesne osób winno odzwierciedlać pełne duchowe oddanie się i domaga się prawdy.

Duchowość rodziny czerpie swoje bogactwo z rzeczywistości stworzenia, przymierza, krzyża i zmartwychwstania oraz nadziei chrześcijańskiej. Rozwój duchowy członków rodziny jest uwarunkowany rozważaniem Pisma Świętego, modlitwą i życiem sakramentalnym, co równocześnie pomaga rodzinie realizować powołanie do służby Kościołowi.

3. Red. S. Wilkanowicz, *Realne życie rodziny dzisiaj*

Współczesne rodziny przeżywają wiele trudności. Zagrożona została trwałość rodziny przez rozwody. Mamy dziś do czynienia z kryzysem rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa. Dochodzą do tego trudności wychowawcze, zwłaszcza w odniesieniu do dorastającej młodzieży.

Wśród przyczyn obserwowanego stanu rzeczy można wymienić przemianę warunków życia (pracę matek poza domem, ciasnotę mieszkaniową, uciążliwość życia, osłabienie więzi społecznych), propagandę „nowego modelu” małżeństwa i nowej obyczajowości (zbiegły się tu wpływy Wschodu i Zachodu), niewystarczające przygotowanie do małżeństwa zarówno w szkole, w domu, jak i w Kościele, nieskuteczna pomoc dla rodzin ze strony instytucji do tego powołanych.

Prelegent podkreślił, że zmiana tej sytuacji wymaga zmiany całokształtu polityki rodzinnej ze strony państwa. Główne dezyderaty w tej dziedzinie zostały zawarte w dokumencie Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej pt. *Rodzina*, zwłaszcza w punkcie 46. Równocześnie potrzebne jest rozwinięcie szerokiej pracy w obrębie Kościoła, zwłaszcza rozszerzenie i pogłębienie przygotowania do małżeństwa oraz rozwój różnych form współpracy pomiędzy rodzinami.

Zdaniem prelegenta, katecheci mają tu dużą rolę do spełnienia, nie tylko poprzez katechizację, ale również przez kontakt z rodzicami i inicjowanie różnych form współpracy.

Wśród zaleceń synodu wymienić trzeba: zapraszanie do udziału w katechezach (hospitacje i katecheza domowa), powoływanie Rodzinnych Rad Katechetycznych, których zadaniem jest organizowanie współpracy rodziców i katechetów oraz apostołstwo wśród rodzin, wykorzystywanie spotkań z rodzicami dla podnoszenia ich poziomu wiedzy religijnej i chrześcijańskiego zaangażowania oraz pomoc w tworzeniu zespołów rodzin. Zagadnienia te omawiane są w dokumentach tego synodu, poświęconych katechizacji, rodzinie, przekazowi i rozwojowi wiary w rodzinie, dziecku oraz młodzieży.

4. Ks. prof. dr hab. Jan Charytański SJ, *Katecheza instytucjonalna a rodzina*

Prelegent omówił zagadnienie katechezy dorosłych i pedagogizacji rodziców w samym procesie katechetycznym. Zauważył, że z jednej strony istnieją poważne zagrożenia rodziny w Polsce, zmuszające do troski o ożywienie wiary, z drugiej strony rodzice przeżywają wiele trudnych problemów i nie mają czasu dla swoich dzieci. Czy więc można przewidywać regularne, stałe spotkania z nimi?

Licząc się z omawianą sytuacją trzeba wykorzystać wszystkie możliwości współpracy z rodzicami, istniejące w obrębie samej katechezy. Dla ułatwienia realizacji niniejszego postulatów prelegent omówił w oparciu o podręczniki metodyczne do *Katechizmu Religii Katolickiej* formy włączania rodziców w sa-

mą katechezę i budzenia u nich zainteresowań religijnych. Zwrócił uwagę na występujące w podręcznikach wskazania, których można nie dostrzec lub nie docenić tak, jak na to zasługują.

5. Ks. dr Władysław Kubik SJ, *Konsekwencje katechetyczne Synodu 1980*

Prelegent zwrócił uwagę, że problemy wychowania ujmowano na synodzie w aspekcie reformy i odnowy życia chrześcijańskiego w rodzinie.

Do najważniejszych zadań katechezy w świetle synodu zaliczył wychowanie do miłości, która wyraża się w pragnieniu dobra dla drugiego człowieka. Nie można jej jednak zrealizować bez wyrabiania ducha ofiary i prowadzenia do uznania wartości krzyża. Wielką wagę powinna przywiązywać katecheza do kształtowania kontaktów interpersonalnych w rodzinie, aby przepajała je duch ewangelicznej miłości. Ma ukazywać dzieciom wielkość powołania rodzicielskiego i znaczenie odpowiedzialności za drugiego człowieka. Rodzicom natomiast ma uświadamiać wartość w ich życiu osobistym dynamizmu łaski i wiary, które mają także pierwszorzędny i największy wpływ na kształtowanie postaw i sumienia chrześcijańskiego dzieci.

Prelegent omówił także znaczenie wspólnej modlitwy i rozważania Słowa Bożego w rodzinie, dzięki którym łatwiej jej będzie dostrzec wartość modelu rodziny w pełni chrześcijańskiej i realizować ten model w życiu codziennym.

6. Ks. dr Roman Murawski SDB, *Wychowanie do dojrzałości osobowej*

Ostatni referat dotyczył wychowania do dojrzałości osobowej. Odbiegał on nieco od ogólnej tematyki sympozjum, ale tylko pozornie. Akceptacja bowiem nauki Kościoła na temat małżeństwa i rodziny oraz wcielanie jej w życie wymaga od jednostek osiągnięcia już pewnej dojrzałości osobowej. Toteż wysiłki wychowawcze Kościoła powinny zmierzać również w tym kierunku, aby młodym ludziom, przygotowującym się do wejścia w związek małżeński i do założenia rodziny, pomóc w osiągnięciu dojrzałości osobowej.

Prelegent zwrócił najpierw uwagę, że najbardziej sprzyjającym okresem kształtowania dojrzałości osobowej jest wiek dorastania, który stanowi w rozwoju osobowościowym „psychologiczne optimum”. Następnie przedstawił na czym ta dojrzałość polega oraz omówił dosyć szeroko — stanowiło to główną treść jego wykładu — kryteria określające osobę dojrzałą, powołując się w tym względzie na znanego psychologa amerykańskiego G. Allporta. Osobę dojrzałą charakteryzują, według cytowanego autora, następujące właściwości: rozszerzenie własnego Ja (przezwyjęcie egocentryzmu), życzliwy i nacechowany głębokim szacunkiem stosunek do innych ludzi, pozytywna akceptacja samego siebie, realistyczne i zarazem krytyczne poznanie świata i otaczającej nas rzeczywistości, poznanie samego siebie i korelujące z nim poczucie humoru i wreszcie ukierunkowanie własnego życia przez pewien system wartości.

Na zakończenie autor referatu podkreślił, że najbardziej ukierunkowują nasze życie wartości religijne. Toteż przekazując je na katechezie, pomagamy naszym katechizowanym nie tylko do osiągnięcia przez nich dojrzałości osobowej, lecz także przygotowujemy ich do dojrzałego rozwiązywania przyszłych problemów małżeńskich i rodzinnych w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

Konwersatoria

1. Wychowanie do miłości

Praca w grupach podczas pierwszego konwersatorium skoncentrowała się na zagadnieniu wychowywania do prawdziwej miłości.

Zdaniem dyskutantów, zarówno dzieci jak i młodzież cechują duże braki

w zakresie bezinteresownej miłości. Katechizowani w znacznej mierze nastawieni są na siebie. Nie zauważają drugiego człowieka. Charakteryzuje ich wygodnictwo i egoizm. W związku z tym zwrócono uwagę, że od najmłodszych lat należy wdrażać dzieci do ducha ofiary i wyrzeczenia, który stanowi podstawowy warunek prawdziwej miłości.

Prawie wszyscy uczestnicy dyskusji podkreślali znaczenie podejmowanego trudu w procesie wychowania do miłości. Zwracali uwagę na konieczność tłumaczenia, na czym polega prawdziwa miłość i zastanawiania się wspólnie z rodzicami nad konkretnymi sposobami, zmierzającymi do jej osiągnięcia.

Niektóre uczestniczki sympozjum podzieliły się swymi doświadczeniami. Mówiły np., że organizują dodatkowo raz w miesiącu lekcje wychowawcze z dziećmi, podczas których omawiają aktualne problemy codziennego życia, starając się je rozwiązywać w duchu miłości. Raz na kwartał spotykają się z rodzicami, aby w oparciu o problemy wysunięte przez dzieci, ukierunkować ich zabiegi wychowawcze.

Zwrócono też uwagę, że podczas samej katechezy należy dostrzegać sytuacje zaistniałe wśród uczniów, zwłaszcza sprzeczne z przykazaniem miłości i ukazywać rozdział między pięknymi nieraz odpowiedziami na temat miłości bliźniego a praktycznym postępowaniem.

Pojawiły się też głosy stwierdzające, że dzieci są mściwe i dlatego na katechezie trzeba zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie przebaczenia i podsuwać motywy, dla których należy rezygnować z własnych korzyści czy chęci odwetu.

Mówiono również, że można wychowywać dzieci do miłości przez podsuwanie im konkretnych możliwości czynienia dobra osobom najbliższym — zwłaszcza rodzicom — np. z okazji św. Mikołaja, dnia matki czy z okazji św. Józefa robotnika, obchodzonego jako dzień ojca. Podkreślano, że w całym procesie wychowania do miłości należy dostrzegać wartość modlitwy, a szczególnie ofiary Mszy świętej. Poruszono także zagadnienie wpływu środków masowego przekazu i środowiska w zakresie omawianego zagadnienia.

Wszyscy uczestnicy sympozjum stwierdzili, że katecheza nie potrafi wychować dzieci do miłości bez współpracy z rodzicami, bez ich pomocy i świadectwa życia. Stąd sugerowano dostarczanie rodzicom odpowiedniej lektury i zadbanie o ich dokształcenie religijno-pedagogiczne, bez którego trudno mówić o prawdziwej współpracy rodziców z katechetą.

2. Formy współpracy katechetów z rodzicami

Drugie konwersatorium poświęcono omówieniu konkretnych form współpracy katechetów z rodzicami. Najpierw uświadomiono sobie istnienie szeregu obiektywnych trudności, które niekiedy wprost uniemożliwiają nawiązywanie stałych kontaktów z rodzicami. Zaliczano do nich: brak czasu ze strony katechety i rodziców, trudności techniczne i lokalowe, brak zrozumienia potrzeby kontaktów katechety z rodzicami przez księży proboszczów, którzy organizują życie w parafii oraz brak zainteresowania ze strony rodziców zwłaszcza uczniów klas starszych.

Z kolei uczestnicy sympozjum podzieleni się swoimi doświadczeniami z dziedziny współpracy z rodzicami i wysunęli pewne propozycje współpracy. Wśród stosowanych najczęściej form kontaktów katechety z rodzicami podawano: udział rodziców w katechizacji klas młodszych, raczej bierny, oraz okresowe spotkania z rodzicami, podczas których wygłaszana jest prelekcja, a po niej odbywa się tzw. „wywiadówka”.

Niektóre katechetki organizują dyżury i przyjmują rodziców na indywidualne rozmowy lub wprost zapraszają ich na taką rozmowę, gdy wymaga tego troska o dobro dziecka.

Zdarza się również, że katechetki organizują nabożeństwa paraliturgiczne

z dziećmi dla rodziców, wspólny opłatek czy też dni skupienia dla rodziców. Czasem też przeprowadzają specjalne katechezy z udziałem wszystkich rodziców w okresie przygotowania do pełnego uczestnictwa we Mszy świętej.

Stwierdzono jednak, że współpraca katechety z rodzicami nie jest jeszcze ożywiona i kontakty ze strony rodziców ograniczają się najczęściej do biernego wysłuchania konferencji.

Postulowano więc wypracowanie nowych form kontaktów z rodzicami, w których jednym z najważniejszych elementów byłaby uroczystość przygotowana przez dzieci. Należałoby opracować plan takich spotkań na cały rok z uwzględnieniem uroczystości takich, jak: uroczystość Matki Bożej Różańcowej, św. Mikołaja, Matki Bożej Niepokalanie Poczętej wraz z adwentowym oczekiwaniem Bożego Narodzenia, ofiarowania Jezusa w świątyni, Wielkanocy wraz z przygotowaniem do niej, święto rodziców tzn. dzień matki i św. Józefa robotnika. Powinno się przemyśleć program wspólnego świętowania rodzinnego, szczególnie z racji pierwszej Komunii świętej i bierzmowania dziecka.

Po zakończeniu prac pierwszego i drugiego konserwatorium sekretarki poszczególnych grup — w formie panelu — zapoznały wszystkich uczestników z dorobkiem prac w grupach. Prowadzący prace w grupach dodawali potrzebne uzupełnienia czy wyjaśnienia. Wszyscy zaznaczali, że uczestnicy pracowali w grupach z wielkim zaangażowaniem, a równocześnie stwarzali atmosferę prawdziwej życzliwości, zaufania i otwartości.

Komunikaty

W ostatnich godzinach sympozjum ks. dr Władysław Kubik SJ przedstawił zebrany aktualne zagadnienia duszpastersko-katechetyczne, które były przedmiotem prac Europejskiej Ekipy Katechetycznej. Spotkanie ekipy odbyło się w minionym roku 1980 w Lizbonie, w Portugalii. Zastanawiano się tam głównie, w jaki sposób należy głosić bogatym Ewangelię ubóstwa. Analizowano sposoby przedstawiania problemu ubóstwa w podręcznikach katechetycznych. Dyskutowano zagadnienie, jak uczeń może się dzielić tym, co posiada (w szerokim tego słowa znaczeniu), w jaki sposób należy kształtować jego postawę otwarcia się na innych, gościnności i współodczuwania, a wreszcie, w jaki sposób można organizować różnorodne akcje charytatywne.

Następnie prelegent przedstawił ciekawą relację z pobytu w Londynie, gdzie w okresie Bożego Narodzenia razem z ks. prof. dr hab. Janem Charytańskim SJ i ks. dr Romanem Murańskim SDB spotkał się z duszpasterzami pracującymi w Anglii wśród emigrantów polskich. Wszyscy wymienieni wyżej księża brali udział w przeprowadzeniu czterodniowego kursu dla duszpasterzy i świeckich przedstawicieli polskich wspólnot parafialnych, którego tematem były problemy związane z sakramentem Bierzmowania.

Na koniec ks. Władysław Kubik poinformował uczestników Sympozjum o nowych katechizmach wydanych ostatnio w RFN.

Po komunikatach S. Scholastyka Knapczyk OSU, dyrektorka WIK, odczytała list ks. prof. dr hab. M. Jaworskiego, dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, który z powodu nieobecności nie mógł osobiście wziąć udziału w zamknięciu sympozjum.

Wyrażając wdzięczność wszystkim uczestnikom za czynne zaangażowanie w prace sympozjum siostra dyrektorka zachęciła do uczestnictwa w ofercie eucharystycznej, którą na zakończenie sympozjum w intencjach Ojca św. sprawował, głosząc homilię, ks. dr Władysław Kubik SJ.

s. Margarita Sondej OSU, Kraków

III. WSPÓŁCZESNA RODZINA W POLSCE

Celem niniejszej prezentacji jest ukazanie bardzo ogólnego obrazu rodziny w Polsce¹. Utworzenie takiego obrazu wydaje się nie nastęczać większych trudności, bowiem badania i mnożące się na temat rodziny publikacje czynią tę problematykę coraz bliższą i bardziej znaną. Dokładniejsze jednak zapoznanie się z wynikami dotychczasowych badań uświadamia istniejące trudności w przedstawieniu pełnego obrazu współczesnej rodziny w Polsce oraz ujęciu procesów jej przemian. Nie oznacza to jednak, iż próby systematycznych ujęć są całkowicie chybione. Badania ogólnopolskie i monograficzne, przyzykarskie, dają w sumie dość bogaty materiał, który, choć nie zawsze pozwala na uogólnianie wniosków, może jednak służyć celom poznawczym jak i praktycznym.

I. Rodzina miejska czy wiejska

Tworzenie obrazu rodziny polskiej wymaga uświadczenia sobie na początku, że nie istnieje jakiś, abstrakcyjnie choćby pojęty twór, reprezentujący cechy polskich rodzin. Można najwyżej mówić o pewnych typach rodzin, choć i w tym przypadku należy się liczyć jedynie z bardziej lub mniej wiernym przybliżeniem.

Przyjęło się mówić o wiejskim i miejskim modelu życia rodzinnego. Obecnie jednak zawiera się w tym rozróżnieniu szczególnie daleko idące uproszczenie. Gwałtowny wzrost liczby ludności miejskiej dokonał się i wciąż dokonuje głównie drogą migracji, co wiąże się z przenoszeniem elementów obyczajowości wiejskiej do miast. Równocześnie przemiany zachodzące na wsi wzmagają tendencję przystosowania się do wzorów miejskich. Małżeństwa mieszane, miejsko-wiejskie, liczne kontakty rodzinne między mieszkańcami wsi i miast, dojazdy do pracy, masowy przekaz kulturowy — to bardzo silnie działające czynniki tej wymiany. Następuje daleko idące przemieszanie się wzorów miejskich i wiejskich, przy czym w ogólnym rozrachunku można mówić o przewadze wzorów miejskich².

Przemiany rodziny związane z procesami industrializacji i urbanizacji, najogólniej biorąc, dotyczą struktury i funkcji, pozycji i ról członków rodziny, charakteru więzi łączących małżonków oraz rodziców i dzieci, wreszcie przebiegają w płaszczyźnie powiązań między rodziną a społecznościami pozarodzinnymi³. Biorąc pod uwagę stopień zaawansowania tych przemian możemy konkretne rodziny czy pewne ich typy ulokować w różnych punktach linii przebiegającej między tradycyjną rodziną wiejską a wysoce zmodernizowaną rodziną wielkiego miasta. Przyglądnijmy się więc, choć bardzo pobieżnie, tym biegunowym typom.

Tradycyjna rodzina polska miała wiele cech rodziny patriarchalnej. Zwykle wielopokoleniowa i wielodzietna, kierowana i reprezentowana przez męską głowę rodziny, z wyraźnym podziałem ról, autorytetów i pozycji społecznych. Przeważały w niej więzi o charakterze rzeczowym, a dobro i cele jednostki były podporządkowane interesom gospodarstwa i całej społeczności rodzinnej. Cechowała ją jednorodność systemu wartości wzmacniana silną kontrolą społeczną zewnętrzną i wewnętrzną.

¹ Artykuł jest niemal dosłownym tekstem referatu wygłoszonego podczas dorocznego spotkania Sekcji Wykładowców Katechetyki i Pedagogiki w seminariach diecezjalnych i zakonnych, które odbyło się w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w dniach 13—14 lutego 1981 r. Sprawozdanie zostanie ogłoszone w następnym zeszycie kwartalnika.

² Por. B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974, 15—16.

³ *Tamże*, 28.

Jakby przeciwieństwem tamtej jest typ zmodernizowanej rodziny wielokonnej. Dwupokoleniowa, licząca jedno lub dwoje dzieci, oparta na stosunkach partnerskich oraz więziach głównie emocjonalnych, cieszy się daleko posuniętą autonomią w środowisku, a jednostka — indywidualizacją w ramach wspólnoty rodzinnej. Z tym łączy się możliwość współistnienia odmiennych systemów wartości i wzorów zachowań.

Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że im wyższe wykształcenie rodziców, zawód i pochodzenie społeczne bardziej odległe od rolniczego, a środowisko zamieszkania silniej zurbanizowane, tym rodzina w swojej strukturze, funkcjonowaniu i całym stylu życia bardziej zbliżona jest do drugiego ze wspomnianych wyżej biegunów.

2. Rodzina wielopokoleniowa czy nuklearna

We współczesnej rodzinie polskiej zamieszkują wspólnie najczęściej tylko dwa pokolenia — rodzice i dzieci. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego z r. 1970 tylko w 16,2% ogółu rodzin zamieszkują wspólnie przedstawiciele pokolenia najstarszego. Forma ta występuje częściej w środowiskach wiejskich, obejmując ok. 22,6% rodzin, podczas gdy w miastach tylko 10,6%⁴. Posiadanie przez rodzinę większego arealu rolnego wiąże się z większą częstotliwością wspólnego zamieszkiwania trzech pokoleń. Przy powierzchni ponad 20 ha sięga ona 30%. Podobnie ilościowo nasilenie tej formy występuje również w miastach, w tradycyjnych rodzinach pracowniczych⁵. Przy tym trzeba pamiętać, że tak na wsi, jak i w mieście znaczna część młodych rodzin pozostaje przy rodzicach czasowo, dopóki nie zdobędą samodzielnego mieszkania.

Formy wspólnego zamieszkiwania trzech pokoleń nie można jednak utożsamiać z tradycyjną rodziną wielopokoleniową. Obecnie młoda rodzina, korzystając nawet ze świadczeń pokolenia najstarszego, cieszy się jednak zazwyczaj pełną autonomią.

3. Funkcja prokreacyjna i jej zaburzenia

W nowo zawartych małżeństwach pierwsze dziecko rodzi się zazwyczaj przed upływem trzeciego roku trwania związku małżeńskiego (86,2%), a w znacznej części małżeństw (45,0%) już w roku pierwszym. Kolejne dziecko przychodzi na świat w odstępach 1—4 lat po pierwszym przy czym w większości przypadków — w przeciągu dwóch lat. Odstęp między dzieckiem drugim a trzecim bywa z reguły nieco dłuższy niż między pierwszym a drugim⁶.

Coraz bardziej upowszechnia się model rodziny dwudzieciennej⁷. Tendencja ta jest oczywiście bardziej zaawansowana w mieście niż na wsi. Na jej utrzymanie się w przyszłości wskazują plany prokreacyjne młodych małżeństw⁸.

Przyrost naturalny po skończeniu się wyżu w połowie lat pięćdziesiątych systematycznie spadał osiągając w roku 1978 wskaźnik 9,7% w skali kraju (miasto — 9,2, wieś — 10,6) przy czym trzeba w ostatnim okresie uwzględnić

⁴ Por. A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, 40.

⁵ *Tamże*, 61 i 98.

⁶ *Tamże*, 53.

⁷ B. Łobodzińska, *dz. cyt.*, 128.

⁸ Por. O. Graniewska, B. Balcerzak-Paradowska, *Rodziny wielodzietne w Polsce. Problemy społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1979, 8—9; Z. Smoliński, *Perspektywy dzietności rodzin w Polsce*, *Problemy rodziny* (1974) nr 4, 53—61.

pewną zwyżkę spowodowaną wejściem w fazę prokreacyjną powojennego wyżu⁹. Natomiast współczynnik reprodukcji netto za wspomniany rok wynosił w skali kraju 1,035 (miasto — 0,845, wieś — 1,425¹⁰). Miasta w przekroju ogólnym już od początkowych lat sześćdziesiątych znalazły się poniżej poziomu reprodukcji prostej¹¹.

Trzeba jednak stwierdzić, że posiadanie dzieci spotyka się ze społeczną akceptacją, a cechą współczesnego małżeństwa jest nie tylko dążenie do zaniechania funkcji prokreacyjnej, ile raczej do jej ograniczenia¹². Ograniczanie to dokonuje się faktycznie drogą dość powszechnie stosowanej przy pomocy różnych metod i technik regulacji urodzeń. Według ogólnopolskich badań GUS z roku 1972, 39,9% związków małżeńskich nie stosuje żadnych środków czy sposobów antykoncepcyjnych. Jednak autorzy badań są zdania, że przynajmniej pewna część respondentów nie uwzględniła niektórych, faktycznie stosowanych technik (*coitus interruptus* oraz wykorzystywania dni niepłodnych). W różnych środowiskach i typach małżeństw praktyki zapobiegania ciąży stosuje ze zmiennym nasileniem w poszczególnych fazach życia małżeńskiego od 40 do 80%¹³.

Nie można tu pominąć również praktyki sztucznego przerywania ciąży. Zależnie od tego, jakie dane przyjmie się za podstawę obliczeń, uzyskuje się różne wskaźniki nasilenia tego zjawiska. Według szacunku W. K. Meissnera obecnie w Polsce przypada 1,25 przypadków umyślnych sztucznych poronień na jeden poród¹⁴.

4. Więzi rodzinne

Zagadnienie typu stosunków łączących wzajemnie małżonków, rodziców i dzieci oraz pokolenie najstarsze z młodszymi jest w Polsce raczej mało zbadane. Obserwuje się niewątpliwie wyraźny proces upowszechniania się stosunków opartych na równości, wzajemnym porozumieniu i więzi uczuciowej. Rozwojowi egalitaryzmu między małżonkami sprzyjają takie czynniki jak zbliżony na ogół wiek, podobny poziom wykształcenia, niezależność ekonomiczna, którą dają praca zawodowa obojga i inne. W środowiskach zurbanizowanych proces ten jest niewątpliwie bardziej zaawansowany, osiągając najwyższy stopień wśród osób z wykształceniem wyższym. Występuje jednak wciąż współistnienie i ścieranie się dawnych i nowych wzorów. Szczególnie mocno ta dwoistość zaznacza się na wsi. D. Markowska tak ujmuje współczesny wzór wzajemnych odniesień małżonków wiejskich: „Tym wyobraźalnym a następnie urzeczywistnianym wzorem nie jest dla nich ani dawny wzorzec wiejski, ani też nowoczesny egalitarny miejski, lecz niejako pośredni”¹⁵. Prawie to samo można powiedzieć również o wielu rodzinach zamieszkujących w miastach¹⁶.

⁹ Rocznik statystyczny 1979, s. 37.

¹⁰ Tamże, 39.

¹¹ Por. M. Latuch, *Proces reprodukcji ludności Polski, w: Rozwój ludności krajów socjalistycznych*, praca zbiorowa pod red. M. Latucha i D. I. Walentiej, Warszawa 1978, 293.

¹² Por. B. Łobodzińska, *dz. cyt.*, 127.

¹³ Por. A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *dz. cyt.*, 168.

¹⁴ W. K. Meissner, *Przerywanie ciąży*, w: *Boża tajemnica płci, miłości, macierzyństwa*, Warszawa 1980, 25.

¹⁵ *Rodzina w społeczności wiejskiej — ciągłości i zmiana*, Warszawa 1976, 203.

¹⁶ Por. M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977 125—140.

W stosunkach rodzice—dzieci kierunek i uwarunkowania przemian są podobne jak w relacjach między małżonkami. Z jednej strony silna świadomość potrzeby bardziej „nowoczesnego” podejścia, opartego na przyjaźni, zaufaniu i pełnym porozumieniu, a z drugiej — wciąż duża siła dawnych modeli. Ma to swoje podłoże głównie w możliwościach samych rodziców. Współżycie z młodym pokoleniem i kierowanie jego wychowaniem na płaszczyźnie egalitarnej wymaga od rodziców dużej dojrzałości, wielorakich kompetencji, wysokiego autorytetu moralnego, co, przynajmniej na razie, nie jest zjawiskiem zbyt częstym. Funkcjonują więc wciąż jako przeważające wzory tradycyjne, oparte na autorytecie typu instytucjonalnego i wielorakiej przewadze dorosłych wobec dzieci i młodzieży. Bardziej konsekwentnymi w stosowaniu odniesień demokratycznych są rodzice pochodzenia miejskiego z przynajmniej średnim wykształceniem. Niemniej zjawiskiem powszechnym jest proces łagodzenia stosunków autokratycznych i związanych z nimi technik wychowawczych. Jednak właśnie to oscylowanie między dwoma różnymi wzorami i związane z tym częsty brak konsekwencji, a nawet bierność, musi odbijać się ujemnie na przebiegu procesu wychowawczego¹⁷.

W warunkach polskich autonomizacja rodziny podstawowej nie pociąga za sobą jej izolacji. Pozostaje ona nadal w ścisłych związkach z najbliższymi krewnymi, a zwłaszcza z pokoleniem najstarszym. Więzy ten koncentrują się głównie wokół pokolenia najmłodszego — wnuków. Młode rodziny dążą wprawdzie zazwyczaj do osobnego zamieszkania, ale o ile to możliwe, wybierają miejsce najmniej odległe od rodziców — dziadków. Chodzi o optymalne warunki podtrzymania kontaktu, który cechuje zwykle zażyłość przy zachowaniu pewnego dystansu, gwarantującego autonomię. Nadal następuje wzajemna wymiana świadczeń zabezpieczających, opiekuńczych, serdecznościowych. Ma ona podstawy już nie tyle strukturalne i koniecznościowe, ile wynika z poczucia powinności moralnej i więzi emocjonalnych. Wzajemna postawa „bycia do dyspozycji” jest obustronnie korzystna. Oczywiście nie wszystko przebiega prawidłowo i bezkonfliktowo. Można jednak powiedzieć, że kształtuje się nowy typ rodziny wielopokoleniowej (przy wspólnym lub oddzielnym zamieszkiwaniu pokolenia najstarszego), niewątpliwie korzystny jako środowisko wychowawcze dla pokolenia najmłodszego¹⁸.

5. Aktywność zawodowa kobiet

Zjawisko pracy zawodowej kobiet nie jest zupełnie nowym. Urosło jednak do rangi poważnego problemu z racji gwałtownego upowszechnienia się. Wystarczy choćby najprostsze porównanie. W Polsce w r. 1931 tylko ok. 6% ogółu mężatek, utrzymujących się z pracy w zawodach pozarolniczych, było zawodowo czynnych. W połowie lat siedemdziesiątych wskaźnik ten wynosił ok. 75%¹⁹. W r. 1979 wśród ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej, 43,0% stanowiły kobiety²⁰. Stopniowo wyrównuje się w tym względzie różnica między miastem a wsią. Według Narodowego Spisu Powszechnego z r. 1970 spośród mężatek, utrzymujących się z działań pozarolniczych, w miastach pracowało zawodowo ok. 69% a na wsi — ok. 62%²¹. A. Kurzynowski

¹⁷ Por. A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *dz. cyt.*, 190—192; M. Trawińska, *dz. cyt.*, 190—217; D. Markowska, *dz. cyt.*, 200—201.

¹⁸ Por. L. Dyczewski, *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa 1976, 153—165; A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *dz. cyt.*, 224—246; B. Łobodzińska *dz. cyt.*, 133—146.

¹⁹ A. Kurzynowski, *Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Polsce Ludowej. Geneza — czynniki rozwoju — perspektywy*, Warszawa 1979, 6.

²⁰ *Rocznik Statystyczny 1980*, 56.

²¹ A. Kurzynowski, *dz. cyt.*, 31.

analizując stopień aktywności zawodowej mężatek zamieszkujących w mieście w zależności od ich cech demograficznych dostrzega wyraźnie różnicowania. Czynnikiem najsilniej różnicującym (do 64%) jest wskaźnik ciągłości kariery zawodowej przed zawarciem małżeństwa. Na drugim miejscu plasują się dwie cechy, a mianowicie uznawane poglądy na życie rodzinne oraz pracę zawodową i wysokość zarobków męża. Poglądy bardziej tradycyjne oraz wyższe zarobki męża zaniżają wyraźnie wskaźnik aktywności zawodowej kobiet. Trzecie miejsce jako czynniki różnicujące zajmują liczba dzieci oraz stopień wykształcenia. Zwiększanie się liczby dzieci, ze zrozumiałych względów, wpływa hamująco na aktywność zawodową matek, choć może nie w takiej mierze, w jakiej można by się spodziewać. O ile bowiem mężatki bezdzietne pracują zawodowo w 80%, z jednym dzieckiem — w 75%, z dwojgiem — w 68%, z trojgiem — w 62%, to wśród matek wychowujących pięcioro i więcej dzieci czynnych jest zawodowo 57%. Biorąc pod uwagę związane z tą liczbą dzieci obowiązki rodzinne, ten stopień aktywności zawodowej trzeba uznać za bardzo wysoki. Również fakt posiadania małego dziecka nie pociąga za sobą na szerszą skalę wyłączenia się z aktywności zawodowej. Wśród matek, których najmłodsze dziecko nie przekroczyło trzeciego roku życia, pracuje nadal zawodowo ok. 63%. W miarę podrastania dzieci wskaźnik ten się podnosi.

Stopień wykształcenia bardzo wyraźnie wpływa na aktywność zawodową. I tak spośród mężatek o wykształceniu nie przekraczającym podstawowego pracowało ok. 64%, z wykształceniem zasadniczym zawodowym — ok. 72%, ze średnim ogólnym — 81%, a ze średnim zawodowym, pomaturalnym i wyższym — po ok. 86%²².

Podejmowanie pracy zawodowej przez kobiety wynika z różnych motywów. Bez wątplenia w warunkach polskich silną rolę odgrywa motyw ekonomiczny. Badający to zagadnienie M. K a b a j szacuje, że ok. 77% mężatek podejmuje pracę zawodową kierując się potrzebą zasilenia budżetu rodzinnego²³. Nie jest to jednak motyw jedyny, a nawet nie zawsze zajmuje naczelną rolę. Wraz ze wzrostem wykształcenia zwiększa się znaczenie motywacji niematerialnych. Należą do nich między innymi: poczucie własnej niezależności, czynny udział w życiu społecznym, szacunek otoczenia, większa możliwość rozwoju osobistego, zainteresowanie wykonywaną pracą²⁴.

Doceniając wielorakie wartości pracy zawodowej kobiet nie można pominąć faktu, że struktura tej aktywności nie jest w Polsce korzystna. Trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na przerost aktywności mężatek w okresie rodzenia i wychowywania dzieci. Wywołane tym zmniejszenie się dzietności oraz zaburzenia funkcji opiekuńczych i wychowawczych mogą okazać się społecznie zbyt kosztowne²⁵.

6. Budżet czasowy a funkcja opiekuńcza i wychowawcza rodziny

Początkowo faza życia małżeńskiego cechuje się kumulacją wielu nowych, wymagających przystosowania ról i zadań. Początki samodzielnej pracy zawodowej, przy stosunkowo niskich zarobkach, trudności mieszkaniowe, do-

²² Tamże, 96—128.

²³ Por. M. K a b a j, *System zatrudnienia*, w: *Spoleczne aspekty rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1974, 352.

²⁴ Por. A. Kurzynowski, *dz. cyt.*, 203—204; B. Łobodzińska, *dz. cyt.*, 87—90; H. Strzemińska, *Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu*, Warszawa 1970, 123—125.

²⁵ Por. K. K n y c h a ł a, *Zatrudnienie kobiet w Polsce Ludowej w latach 1955—1974*, 26—28 i 177.

rabianie się nierzadko prawie od zera, chwywanie w tej sytuacji dodatkowych prac zarobkowych łączą się zwykle czasowo z przyjściem na świat pierwszego dziecka. Rodzi to konieczność nie tylko zdobycia przez rodziców umiejętności potrzebnych do prawidłowej pielęgnacji i wychowania dziecka, lecz także zorganizowania pełnej opieki. Według danych za r. 1978 opiekę nad dziećmi do lat trzech tylko w ok. 5,2% sprawowały żłobki²⁶. Blisko 40% pracujących zawodowo matek przerywa na pewien czas pracę. Czynią to częściej te matki, których mężowie mają wyższe zarobki²⁷. Z dzieci starszych — od trzech do sześciu lat — z opieki i wychowania w przedszkolach korzysta w skali ogólnokrajowej ok. 40%²⁸. Oczywiście te uspołecznione formy opieki nad dziećmi funkcjonują głównie w miastach.

Obserwujemy postępujący proces zacierania się ostrego podziału ról między małżonkami. Dotyczy to tak zajęć domowych, jak i obowiązków opiekuńczo-wychowawczych. Wciąż jednak w zasadniczej większości rodzin jedne i drugie są głównie domeną kobiet. Problem ten staje się szczególnie ostry w przypadku, gdy pracują one zawodowo. Pomimo iż kobiety podejmują na ogół pracę, do której droga zajmuje średnio mniej czasu niż w przypadku mężczyzn, to jednak zajmuje im ona dziennie łącznie z dojazdem średnio 9,5 godz., a niekiedy sięga nawet 13 i więcej godzin²⁹. Kobiety nie pracujące zawodowo poświęcają na prace domowe średnio siedem godz. i 50 min. dziennie. Zawodowo aktywne koncentrują te zajęcia w ok. 4 godzinach. Wymaga to od nich oczywiście wzmózonego wysiłku, pośpiechu, nerwowego napięcia³⁰. Najogólniej biorąc ok. 50% aktywnych zawodowo mężatek wykonuje samodzielnie wszystkie prace domowe³¹. Ok. 25% korzysta w różnej mierze z pomocy męża. W wielu przypadkach pomoc ta ogranicza się do pewnych cięższych prac i miewa charakter raczej doraźny³². Według badań A. Kurzynowskiego mężowie, których żony są zawodowo czynne przejmują na siebie nieco więcej obowiązków związanych z pielęgnacją i wychowaniem dzieci. Ich udział sięga wówczas od 4 do 28% ogółu czynności³³.

Rytm życia rodziny obsługującej własne gospodarstwo rolne jest inny niż rodziny pracowniczej. Daje na ogół większe możliwości bycia razem z dziećmi. Kontakt ten przebiega jednak głównie w połączeniu z pełnieniem prac w gospodarstwie. Postępująca powoli modernizacja gospodarstwa wiejskiego nie prowadzi wcale prostą drogą do skracania czasu pracy. Rosnące wymagania konsumpcyjne wciąż przyczyniają się do podejmowania różnego rodzaju prac, mających na celu zaspokojenie potrzeb grupy rodzinnej.

Przeciążenie pracą matek, przy równoczesnym dźwiganium przez nie ogromnej części obowiązków domowo-rodzinnych musi wywierać ujemny wpływ na jakość pełnionych przez nie funkcji małżeńskich, macierzyńskich i wychowawczych³⁴. Z badanych przez H. Strzeмиńską pracownic fizycznych tylko 37% znajdowało codziennie chwilę czasu wyodrębnioną dla dzieci. Większość czyniła to raz w tygodniu, zazwyczaj w niedzielę³⁵. Ojcowie, mając na ogół nieco więcej wolnego czasu, wciąż w małym stopniu angażują się w funkcje opiekuńczo-wychowawcze³⁶.

²⁶ Rocznik Statystyczny 1979, 397.

²⁷ Por. A. Kurzynowski, dz. cyt., 88—90.

²⁸ Rocznik statystyczny 1979, 424.

²⁹ Por. H. Strzeмиńska, dz. cyt., 43.

³⁰ Tamże, 49.

³¹ Tamże, 59—60.

³² Tamże, 57—58.

³³ Tamże, 194.

³⁴ Por. D. Markowska, dz. cyt., 66.

³⁵ Tamże, 67.

³⁶ Por. A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, dz. cyt., 207—215.

7. Rodzina a szkoła

Wykształcenie jest na ogół wartością wysoce cenioną. Nie zawsze jednak postawie tej towarzyszą odpowiednie współdziałania rodziny ze szkołą. Obserwuje się ogólną prawidłowość, że im bardziej zurbanizowane środowisko i wyższe wykształcenie rodziców tym silniejsza jest stymulacja intelektualnego rozwoju dzieci ze strony domu³⁷. W związku z tym największe zastrzeżenia budzi współpraca rodzin wiejskich z instytucjami szkolnymi. Nierzadkim zjawiskiem, zwłaszcza w okresach nasilenia prac w gospodarstwie rolnym jest przesadne obciążenie dzieci, osłabiające ich frekwencję i wyniki w szkole. Obciążanie pracami w gospodarstwie zależne jest od wieku dzieci, wielkości gospodarstwa, sezonu i innych czynników. Sięga ono u dzieci w wieku 10—12 lat 3—6 godzin a powyżej 12 lat 5—7 godzin dziennie³⁸. Przy tym rodzice na ogół nie czują się na siłach pomagać swoim dzieciom w obowiązkach szkolnych. To osłabia ich autorytet, prowadzi do zbyt dużego liczenia na szkołę, niekiedy rodzi pretensje odnośnie do jej funkcjonowania³⁹.

Rodziny środowisk miejskich na ogół stwarzają dzieciom wystarczające, a nawet bardzo dobre warunki prawidłowego pełnienia obowiązków szkolnych. Koreluje to pozytywnie ze wzrostem wykształcenia rodziców, a zwłaszcza matek⁴⁰.

8. Niektóre problemy patologii rodzinnej

Rozwód jest jednym z głównych czynników i wskaźników rozbicia małżeństwa i rodziny. Częstotliwość występowania rozwodów świadczy, przynajmniej pośrednio, o nasileniu zjawiska rozbicia życia rodzinnego. W Polsce od czasu prawnego funkcjonowania rozwodów na terenie całego kraju (dekret obowiązujący od 1. 01. 1946 r.) nasilenie ich wciąż rosło. O ile w roku 1950 wskaźnik rozwodów wynosił 0,4 na 1000 ludności, to w roku 1975 już 1,2. A więc wzrost trzykrotny⁴¹. Ostatnio nastąpiło pewne zahamowanie tego procesu, objawiające się za rok 1978 wskaźnikiem 1,0 na 1000 ludności⁴². Zjawisko rozwodów, stopień ich nasilenia w społeczeństwie wiąże się bardzo wyraźnie z procesami industrializacji i urbanizacji. W miastach częstotliwość występowania rozwodów była i jest zdecydowanie większa niż na wsi. Choćby w roku 1978 wskaźnik dla miast wynosił 1,5, a dla wsi 0,4 na 1000 ludności⁴³. Nie jest też obojętna wielkość miasta. Przykładowo w roku 1974 wspomniany wskaźnik dla miast do 20 tysięcy mieszkańców wynosił 1,22, dla miast liczących 100 tysięcy i więcej mieszkańców — 2,34, natomiast najwyższą cyfrę osiągał w Warszawie 3,5 i Szczecinie 3,1⁴⁴.

³⁷ Por. W. Winclawski, *Typowe środowiska wychowawcze współczesnej Polski*, Warszawa 1976; Z. Kwieciński, *Środowisko a wyniki pracy szkolnej*, Warszawa 1975, 103—108.

³⁸ Por. D. Markowska, *dz. cyt.*, 196—200; W. Winclawski, *dz. cyt.*, 88—90.

³⁹ Por. W. Winclawski, *dz. cyt.*, 105—113.

⁴⁰ Por. Z. Kwieciński, *dz. cyt.*, 103—115; tegoż autora, *Budżet czasu uczniów a ich środowisko. Z badań społecznych warunków upowszechnienia szkoły średniej*, Warszawa 1979, 56—64; W. Winclawski, *dz. cyt.*, 149—224.

⁴¹ Por. M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny. Determinanty i społeczne skutki*, Warszawa 1979, 70.

⁴² *Rocznik statystyczny 1979*, 37.

⁴³ *Tamże*, 37.

⁴⁴ Por. *Wybrane zagadnienia patologii rodziny*, Statystyka Polski nr 72, GUS, pod red. M. Jarosz, Warszawa 1976, 101.

Zwróćmy jeszcze uwagę na zjawisko rozwodów w zestawieniu z liczebnością rodziny. Wśród ogółu małżeństw rozwodzących się w roku 1975 było: 39,8% bezdzietnych, 41,2% jednodzietnych, 15,0% z dwojgiem dzieci, 2,9% z trojgiem dzieci i 1,1% z czworgiem i większą liczbą dzieci. Tak więc przy liczniejszej rodzinie rozwód jest zjawiskiem niezwykle rzadkim⁴⁵. Jeśli weźmiemy pod uwagę wiek rozwodzących się, to np. w roku 1974 najwięcej rozwiedzionych mężczyzn przypadło na przedział wieku 30—34 lat a kobiet 25—29 lat⁴⁶. Wciąż najczęściej bezpośrednimi przyczynami orzekanych rozwodów są niewierność małżeńska i alkoholizm⁴⁷.

Mówiąc o zjawiskach patologicznych życia rodzinnego wspomnijmy o rodzinach niepełnych i sieroctwie społecznym. Tym bardziej, że nasilenie tych zjawisk wzrasta. W roku 1974 około 1,5 miliona dzieci i młodzieży do lat 24 wychowywało się w około 950 tys. rodzin niepełnych. Tylko w związku z rozwodami około 35 tysięcy dzieci zostaje częściowo osieroconych, z czego ponad 80% to dzieci zamieszkałe w miastach⁴⁸. Rośnie też liczba sierot społecznych, wobec których rodzice nie wypełniają podstawowych obowiązków rodzicielskich. Tylko w ciągu roku 1975 skierowano sądownie do placówek opiekuńczo-wychowawczych 28 459 małoletnich. Równocześnie występuje prawie trzykrotny wzrost populacji małoletnich objętych nadzorem sądów opiekuńczych⁴⁹.

Wielka różnorodność poruszonej problematyki oraz bardzo pobieżne jej potraktowanie skłania nie tyle do wyciągania ogólniejszych wniosków, ile raczej do podsumowania i wyakcentowania poruszonych zjawisk i procesów przemian:

- kształtuje się nowy, miejsko-wiejski wzór życia rodzinnego;
- typową staje się rodzina dwupokoleniowa, utrzymująca ścisłe więzi z pokoleniem najstarszym;
- kształtuje się egalitarny charakter stosunków wewnątrzrodziny przy wciąż dużej sile funkcjonowania wzorów tradycyjnych;
- bardzo wysoki stopień osiągnęła aktywizacja zawodowa kobiet, niosąc ze sobą trudny problem godzenia ról zawodowych i rodzinnych;
- przeciążenie wielością obowiązków utrudnia rodzicom, zwłaszcza matkom prawidłowe pełnienie funkcji opiekuńczych i wychowawczych;
- rodzice, na ogół wysoko ceniąc kształcenie dzieci, nie zawsze, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, stosownie do tego współdziałają ze szkołą;
- w ostatnich dziesiątkach lat nastąpiło poważne, zwłaszcza w miastach, nasilenie się zjawisk patologicznych, jak rozwody, niepełność rodzin oraz sieroctwo społeczne.

Należy liczyć się na przyszłość z oczywistym faktem, że wciąż, dość gwałtownie dokonujące się przemiany społeczne będą ogniskować się w życiu rodziny, która jest jakby „soczewką” społeczeństwa globalnego.

ks. Jan Styrna, Warszawa ■

⁴⁵ Por. M. Jarosz, *dz. cyt.*, 72.

⁴⁶ Por. W. Stojanowska, *Problematyka rozwodów w świetle badań*, Warszawa 1977, 86—87.

⁴⁷ *Tamże*, 68—81.

⁴⁸ Por. M. Jarosz, *dz. cyt.*, 74—75.

⁴⁹ *Tamże*, 75—76.